

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:
Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 2 zł.

Na pojedynczy 35 gr.
Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.**

Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 6.
Konto czekowe P. K. O. 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 40 zł. $\frac{1}{2}$ str. 20 zł.
 $\frac{1}{4}$ str. 10 zł. $\frac{1}{8}$ str. 5 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 3 zł.
Drobne 10 gr. za wyraz.

Nasz biurokracyzm.

W ostatnich czasach w pismach stołecznych ukazała się wzmianka o rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów Wł. Grabskiego, wydanem w celu zmuszenia urzędników do wydajniejszej pracy i grzecznego traktowania interesantów. Sprawne działanie maszyny państwowej jest jednym z najważniejszych i najgłówniejszych warunków normalnego rozwoju i potęgi państwa współczesnego.

W Zmartwychwstałej Polsce system biurokratyczny rozpanoszył się na dobre i swą ciężką i nieudolną łapę położył na wątle barki organizującego się życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Bodaj że się nie omylę, gdy powiem, że najpilniejszą sprawą po sanacji skarbu, do uregulowania której z wielką energią muszą przystąpić nasze ciała ustawodawcze i rząd, — jest system biurokratyczny w naszych urzędach, który powstał przez połączenie najgorszych stron biurokratyzmu austriackiego i rosyjskiego, przewyższając je oba razem swoją bezmyślnością i potwornością... Należyte funkcjonowanie naszych urzędów jest nieodzownym warunkiem trwałej sanacji skarbu, gdyż w przeciwnym razie, jak przez szarańczę, zostaną zniszczone przez biurokracyzm polski wszelkie wysiłki obywateli i rządu w kierunku uzdrowienia panujących u nas stosunków.

Najdotkliwiej na swej skórze odczuwa dobrodziejstwa biurokratycznej praktyki naszych urzędów ludność

wiejska. Kto się z nią styka, ten na każdym kroku słyszy jej narzekania na panujące w naszych urzędach stosunki, które ją do głębi oburzają. Najbardziej ludność wiejską oburza stosunek do niej naszych urzędów podatkowych, z którymi ona ma najwięcej do czynienia. W każdy dzień boży, a szczególnie w dni jarmarczne i targowe, kmiotkowie, jak owce zbłąkane, wędrują od jednego pokoju do drugiego w celu zasięgnięcia potrzebnych im wyjaśnień. Na zwrócone do panów urzędników zapytania, nie otrzymują najczęściej żadnej rzeczowej odpowiedzi i tylko szczęśliwym trafem uda się załatwić nieraz błahą sprawę w przeciągu jednego dnia.

Urzędy podatkowe często w celu wyjaśnienia drobnych spraw zmuszają gospodarzy ze wsi odległych o 30—40 kilometrów przyjeżdżać do miasta powiatowego osobiście, odrywając ich przez to od śpiesznych prac gospodarczych. Tego rodzaju sprawy z daleko większym skutkiem, mogłyby być załatwiane za pośrednictwem sołtysów i wójtów, jak to było na szeroką skalę i zdaje się z daleko lepszymi wynikami niżeli obecnie praktykowane za czasów okupacji niemieckiej.

Przy badaniu najbliższej sprawy nie obejdzie się bez psucia papieru na nikomu niepotrzebne protokoły, zeznania i t. p. Najczęściej tego rodzaju wyjaśnienia, bez zbadania gruntownego całej sprawy na miejscu, t. j. na wsi, nie dadzą pożądanego wyniku. Przy takim postępowaniu postronnemu obserwatorowi słusznie wydać się może, iż urzędowi nie tyle

chodzi o rzeczywiste zbadanie i rozstrzygnięcie sprawy, ile o zachowanie pozorów, że one tak zawzięcie bronią interesów skarbowych. Jak mówiono autorowi u nas władze wyższych instancji oceniają pracę podległych im urzędów ilością numerów załatwionych spraw, czyli ilością zmarnowanego papieru! To też nic dziwnego, że przy takim systemie pracy, w Polsce w przeciągu sześciu lat Jej istnienia, zdążyliśmy napsuć tyle papieru, że we wszystkich urzędach archiwa są przepełnione i trzeba będzie w krótkim czasie budować specjalne gmachy dla przechowywania całych gór papierowych, które swym wldokiem urągają wszelkiej logice, a swym ciężarem duszą i hamują życie narodu.

Wielki już czas jednym uderzeniem odciąć łeb hydrze biurokratycznej, gdyż jeżeli tego w prędkim czasie nie zrobimy, to ona doprowadzi do ruiny i zguby nasz młody organizm. Po dokonaniu sanacji skarbu przychodzi kolej na uporządkowanie działalności naszych urzędów. Wierzę w to mocno, że przy zgodnym wysiłku społeczeństwa i rządu uda się i tą dziedzinę naszego życia uzdrowić.

J. S.

Monopole państwowe.

Wprowadzenie monopolu tytoniowego napotykało ostry sprzeciw ze strony naszych sfer kapitalistycznych.

Przyczyną tego sprzeciwu mogły być tylko pobudki egoistyczne klasowe.

Z jednej strony w imię solidarności kapitalistycznej bronili oni interesów kilkunastu przemysłowców tytoniowych, z

drugiej mniemają, że tylko oni, kapitaliści powołani są do prowadzenia przedsiębiorstw i ciągnięcia zysków.

Przez wprowadzenie monopola tytanowego, państwo staje się przedsiębiorcą. Państwo przedsiębiorcą! I to właśnie budzi lęk wśród sfer kapitalistycznych. Przez wprowadzenie monopola tytanowego zyski płynące z przemysłu tytanowego przestaną napędzać kieszenie kapitalistów, a staną się własnością państwa, a więc całego narodu.

Monopol tytanowy istnieje w wielu krajach, jak: w Austrii, Francji, Hiszpanii, Włoszech i in. Zyski, jakie te państwa czerpią z monopola tytanowego są olbrzymie. W roku 1906 zysk z monopola tytanowego na głowę ludności wynosił: w Austrii 11,95 marek, we Francji 7,68 m., w Hiszpanii 6,16 m., we Włoszech 4,37 m.

W Rosji natomiast gdzie nie było monopola tytanowego, podatek tytanowy na głowę wynosił zaledwie 0,95 m.

W budżecie na rok 1915 wpływ z monopola tytanowego brutto przewidywany był w Austrii w kwocie 331.644.500 koron, co stanowiło 16 % ogólnych wpływów państwa, a po odliczeniu kosztów materiałów surowych i administracji 10,6 %.

Wkrótce też ma być wprowadzony monopol wódeczany.

Monopol wódeczany istnieje w Szwajcarii, Serbii, dawniej w Rosji i in.

Wpływ z monopola wódeczanego w Rosji w budżecie na rok 1913 przewidywany był w sumie 837.660.000 rubli, co stanowiło 22 % ogólnych wpływów, a po odliczeniu kosztów zakupu spirytusu i administracji zysk netto miał wynosić 15,8 %.

Tylko w tym kraju, gdzie skarb ma zapewnione dostateczne wpływy na zaspokojenie potrzeb państwa, może rozkwitać życie gospodarcze, tylko ten kraj może zachować swą samodzielność.

Nawet państwa, które nie utraciły swej niepodległości i które od szeregu lat nieprzerwanie adoskonalają swoje systemy podatkowe, nie doszły jeszcze do systemów doskonałych i sprawiedliwych; a cóż mówić o Polsce, która z ruin powstała, w której wiek z górą gospodarowali trzej zaborecy.

Wprowadzenie monopolów: tytanowego i wódeczanego, zapewni znaczne wpływy skarbowi państwa i dzięki temu właśnie musi się spotkać z uznaniem całego społeczeństwa.

Tylko sfery kapitalistyczne, traktujące państwo, jako swój folwark, a naród jak owieczki, które w pokorze i bez sprzeciwu winny pozwalać strzyżać wełnę, mogą być przeciwne wprowadzaniu monopolów państwowych.

S. Krasnodębski.

My, wiejski lud...

My wiejski lud,
Piastowski ród
Z pod cichych strzech słomianych —
Ach przyjdzie czas,
Ze każdy z nas
Dojdzie do prawd nieznanych.
Już dosyć złud,
Więc idźmy w przód
W miłości bratniej, w zgodzie —
Na szczyty gór!
A zwalim mur,
Gdy stanie na przeszkodzie.
Więc idźmy w przód,
Niczem jest trud —
Moc chłopska niespożyta.
Zwiększajmy krok,
A pierzchnie zmrok —
Swit prawdy nas powita.

Stanie się cud,
Gdy tylko lud
Dojdzie do prawd nieznanych —
My, wiejski lud,
Piastowski ród
Z pod cichych strzech słomianych. —

Wł. Mackiewicz.

Zawcześnie.

Postępowa prasa warszawska uderzyła na alarm z powodu zamierzonej redukcji nauczycielstwa szkół powszechnych. Przytoczyła szereg zatrważających cyfr, które w poszczególnych okręgach naukowych przekraczają tysiące osób.

Nie ulega wątpliwości, że do szeregów nauczycielstwa, szczególnie powszechnego, wkraść się w pierwszych chwilach tworzenia się państwa polskiego wiele ludzi niepowołanych, którzy chwycili się tej zaszczytnej, aczkolwiek źle wynagradzanej, pracy — li tylko dla kawałka chleba. — Ale z drugiej strony mamy jeszcze zbyt duże luki w naszym programie oświatowym, aby dziś już można było myśleć o sanacji sił nauczycielskich.

Piękne ustawy o powszechnym, bezpłatnym, przymusowym nauczaniu są jeszcze dalekie od wcielenia ich w życie. W Polsce jest 28 tysięcy szkół powszechnych, co, przy 13 tysiącach gmin miejskich i wiejskich, wyniesie po 2 szkoły na gminę. W stosunku do ludności wypada jedna szkoła na 1000 mieszkańców. Z ogólnej liczby szkół powszechnych zaledwie 1.115 posiada pełne siedem oddziałów — reszta nie wiele warta. Widzimy więc, że stan szkolnictwa powszechnego jest bardzo opłakany — analfabetyzm panuje nie tylko po wsiach lecz i w miastach.

Nie potrzebujemy dowodzić, że brak oświaty wśród szerokich mas ludowych

Mały feljetonik

Kwiatki św. Biurokracego.

Właściwie mówiąc, tytuł niniejszego feljetoniku winien brzmieć „Ośła łaka“, tam bowiem należałoby przepędzić autorów wszystkich kwiatków stylu biurokratycznego, którzy wciąż jeszcze używają w swych „kawałkach“ języka wielkopolskiego lub małopolskiego, a zawsze mało polskiego.

Tak np., przed kilku laty jakaś mądra głowa wpadła na pomysł dodania przymiotnika „państwowy“ do słowa „policja“ i w ten sposób powstał taki nonsens logiczny jak „policja państwowa“, tak jak gdyby oprócz państwowej istniała jakaś policja prywatna, akcyjna, spółkowa lub coś podobnego.

Albo ulubiony zwrot biurokratyczny „w przedmiocie“. Np., „konferencja przed-

miocie walki z drożyzną“. W przedmiocie może się odbywać konferencja, jeżeli przedmiotem tym jest pokój, sala, etc. Ale tego biurokratyczni styliści nie są w stanie zrozumieć. Mam wrażenie, gdyby autora tego zwrotu uderzyć mocno po głowie, to w tym przedmiocie zadźwięczałaby okropna pustka.

Dowód osobisty nazywa się w języku biurokracji wielkopolskiej „wykazem“. Co taki „wykaz“ wykazuje oprócz analfabezytmu swego autora, jest doprawdy zagadką. Interesujący jest również zwrot „obywatele podatkujący“. Nowy ten imiesłów dziwnie jakoś przypomina czynności fizjologiczne.

Nie chciałbym pominąć milczeniem takich kwiatków biurokratycznego stylu, jak „koszulka“ (okładka akt), „odpływ miesięczny“ (lista wydatków miesięcznych), „urzędnik fungujący“ (urzędujący), „strona“ albo „partja“ (interesant), etc.

Zdaje się jednak, że rekordowe palmy pierwszeństwa na punkcie nonsensów św. Biurokracego należą się dyrekcji P. K. O. W jednym bowiem z formularzy tej instytucji (wywiad B.) znajdujemy tego rodzaju zwroty: „Czy petentka stała w śledztwie? Czy petentka stoi w stosunku pokrewieństwa do etc?“

Ostatnie to pytanie może być fatalnie zrozumiane, jeżeli osoba odczytująca je zająknie się przed ostatniem słowem.

Autora-analfabetę i biurokratę w jednej osobie chciałbym zapytać:

Czy pan stoi w stajni i strzyże długimi uszami? Jeżeli nie, to nic nie stoi temu na przeszkodzie.

Ale odpowiedzi na pewno nie otrzymałbym. Fijołki są przeważnie skromne.

Fijoły również, Wac. Olsz.

jak najfatalniej odbija się na całokształcie gospodarki państwowej, że obniża poziom kulturalny narodu. Tracimy na tym wszyscy — i materialnie i moralnie. Ciemny obywatel działa nie tylko na szkodę państwa i społeczeństwa, lecz i na swoją własną szkodę. Jest on oszukiwany i wyzyskiwany, a często staje się ślepym narzędziem w ręku ludzi nieuczciwych. Nie potrafi odróżnić, kto jest jego prawdziwym, a kto fałszywym przyjacielem.

Każdy grosz wydany na oświatę przyniesie narodowi stokrotne zyski. Tylko w interesie klas posiadających i naszego wsteczństwa leży, aby robotnik i chłop pozostali jak najdłużej w stanie niewolnictwa duchowego i fizycznego. Demokracja polska dąży i dążyć będzie do oświaty ludu pracującego, gdyż uważa to za jedyne skuteczne lekarstwo na wszystkie nasze niedomagania.

Jako przedstawiciele odłamu demokratycznego Ziemi Łomżyńskiej, przyłączamy się do protestu przeciwko redukcji nauczycielstwa powszechnego, uważając, że jest to jeszcze za wczesnie.

O groble jednaczewską.

Najodpowiedniejszym miejscem spacerowem dla mieszkańców m. Łomży i najbliższym zbiornikiem czystego powietrza jest las jednaczewski. Lecz, niestety, nie o każdej porze roku jest on dla łomżan dostępny, ponieważ jedyną drogą, łączącą miasto z lasem jednaczewskim, służy grobla, która wiosną i jesienią, z powodu grząskiego błota lub nawet zupełnego zalania wodą, staje się niezdadną do jakiegokolwiek komunikacji, za wyjątkiem chyba awiacji. Aby groblę jednaczewską doprowadzić do stanu używalności we wszystkie pory roku koniecznym jest drogą nasypu podnieść jej poziom od 1 do 2 metrów w porównaniu z obecnym poziomem. O doprowadzeniu do należytego stanu grobli jednaczewskiej od dziesiątków lat radzili i myśleli ojeowie miasta i różne urzędy, lecz wynik ich zabiegów dotychczas jest prawie żaden. Nadleśnictwo jednaczewskie rozpoczęło w przeszłym roku prace przygotowawcze do naprawy grobli, o czym świadczą, jak wyrzut samienia, rdzawiejące pod gołem niebem szyny wążkotorowej kolejki. Ojeowie miasta również robią pozory, że sprawa grobli leży im na sercu, o czym świadczy wkopany na grobli przy wyjściu z miasta słup z napisem: „Miejsce dla zwalania gruzu.“ Lecz prawdę powiedziawszy widocznie mało kto spełnia rozporządzenia Magistratu, gdyż w innych miejscach, na ten cel nie przeznaczonych, daleko więcej wywożą gruzu, aniżeli na groblę.

Jak z powyższego widzimy, dobrych chęci nie brak, lecz z drugiej strony,

wypadnie nam kategorycznie stwierdzić, że jeżeli tempo prac przy naprawie grobli pozostanie takie, jakie było dotychczas, to napewno dopiero nasze prawniki doczekają się wybudowania grobli, a szczególnie gdy obywatele m. Łomży będą nadal oglądać się na Magistrat lub Sejmik. Jakież wyjście z tej zdawałoby się beznadziejnej sytuacji — zapyta czytelnik? Bardzo proste — odpowiem. Łomża w swych marach mieści tysiące uczącej się młodzieży, która własnymi rękoma przy pewnej organizacji i technicznej pomocy ze strony odpowiednich urzędów i instytucji może tego dzieła dokonać, a mianowicie: 1) Nadleśnictwo przeprowadziłoby wążkotorówkę od miejsca, z kąd ma być dla nasypu brany piasek, wzdłuż całej grobli, dałoby wagonetki, potrzebną ilość szpadli, chrósta i materiału drzewnego; 2) Magistrat i Sejmik w odpowiednich miejscach grobli zbudowałyby kilka mostków betonowych dla odpływu wody od strony Skowronek; 3) młodzież szkolna starszych klas, pod bezpośrednim nadzorem swych nauczycieli, wykonałaby roboty ziemne; 4) kierownictwo techniczne mogłoby objąć. Powiatowy Urząd Drogowy. Najbardziej kosztowna część pracy przy budowie grobli — roboty ziemne, jak z naszego projektu wypływa, byłaby wykonana przez uczącą się młodzież w Łomży w godzinach wolnych od zajęć szkolnych.

W tym celu trzeba byłoby opracować szczegółowy program pracy, która, będąc należycie zorganizowana, mogłaby w zupełności zamienić ćwiczenia sportowe. Z punktu zaś widzenia wychowawczego tego rodzaju praca fizyczna, miałaby doniosłe znaczenie, wszczepiając w młodzież szacunek do pracy chociażby fizycznej, która u nas w Polsce wprost z niezrozumiałych przyczyn znajduje się w pogardzie i uważana jest za coś hańbiącego.

Cheąc w młodzieży wywołać należyte zainteresowanie sprawą, trzeba byłoby mieć z nią na ten temat szereg pogadanek, a prócz tego tym z uczniów, którzy najwięcej metrów sześciennych wywożą piasku, można byłoby wyznaczyć nagrody w postaci żetonów lub w jakiegokolwiek innej formie.

Rzucając powyższy projekt, mam nadzieję, że znajdzie on należyty odzew wśród łomżan i zostanie wszechstronnie oświetlony na łamach miejscowych gazet.

Inżynier J. Sienkiewicz.

Spełnijmy święty obowiązek.

Kiedy w okresie Wielkiej Wojny hufce zbrojne przebiegały ziemię polską wzdłuż i wszerz — otwierały się dla nich szeroko drzwi mieszkań naszych, wyciągały się dłonie w geście braterskiego wezwania. Pochylaliśmy

czoła wobec uroku pioropuszów sławy — fascynowała nas wizja bohaterstwa.

A kiedy na stratowanych łąkach pszenicznych, na łakach kwietnych, na dywanach mchów srebrzystych i stubarwnych królewskich wzorach zaczarowanych ogrodów — spoczęły krwawe, bolesne ciała Mężnych, głos Nakazu wewnętrznego wiodł nas na pole ofiary. I myśleliśmy z goryczą: jak nędznym jest nasz trud — wobec hojnej daniny krwi purpurowej, przelanej przez Tamtych. Jak ubodzy jesteśmy, my, z naszym gestem pomocy w obliczu rozrzuconego bogactwa heroizmu, bólu i śmierci.

Niedawno — ach, jakże to niedawno.

Nie przebrzmiały jeszcze echa wszechjęku cierpienia. Jęczą w piersiach zboliałych serca zranione na zawsze. Biją rytmem tworgi — jak żyć? Jak żyć — kiedy szła wojny odebrał siły — wzrok — sprężystość mięśni — zdolność odczuwania radości życia — energię czynu. Jak żyć?

Czy słyszycie ten głos zranionych serc? Ten głos, który powinien nam być bliski i drogi? Posłuchajcie: to epilog legendy o Polu Chwały bolesna opowieść o szarej rzeczywistości — o twardym, ciężkim życiu ludzi, którzy oddali piękno własnego życia za piękno czynu bohaterskiego. Do takich serc zranionych trzeba się zbliżyć z miłością i czcią.

Trzeba im stworzyć atmosferę ciszy i ukojenia. Trzeba, ażeby czuli, że pamiętamy o genezie ran, że w duszach nosimy ich stygmaty krwawe i otaczamy je wdzięcznością najgłębszą.

Oto istota naszego stosunku do Inwalidów.

Długi honorowe uczciwy człowiek spleca natychmiast — bez zastrzeżeń. Takim długiem honorowym jest dług społeczeństwa wobec inwalidów. Oni są naszymi wierzycielami. Wierzycielami, którzy nie upominają się o swe należności — milczą. Tembardziej więc my, dłużnicy, musimy się odezwać, przemówić akcją zbiorową, zwartą, celową, która będzie dowodem, że obowiązek nasz w stosunku do inwalidów spełnić chcemy.

Pierwszym krokiem na drodze realizowania tej akcji — jest założenie „Towarzystwa Przyjaciół Inwalidów“, które na liście członków zgromadzi nazwiska wszystkich dobrze myślących obywateli Ziemi Łomżyńskiej.

Pamiętajmy, że to dług honorowy!

Do czego służy ambona?

Kazanie ks. Krysiaka, wydrukowane w № 5 i 6-tym pisma „Życie i Praca“ w Łomży.

W gminie Turoślańskiej na Kurpiach ks. Okoń ma wiele zwolenników; odbył się tam wiec 27 kwietnia. Miejscowy ks. P. Krysiak, bojąc się przemawiać na wiecu politycznym, urządził sobie mównicę polityczną w kościele i 4-go maja wygłosił kazanie, które jest dowodem jego poziomu umysłowego i jeszcze raz potwierdza, że księża, zamiast się modlić, podniecają z ambony namiętności polityczne. Najpierw ks. Krysiak twierdzi, że to „Okoń i jemu podobni zabraniają nam księżom mówić z ambony o polityce, ja jednak ich nie usłucham...“ Pierwsze kłamstwo, albowiem nie Okoń zabrania księżom angażować się w polityce, tylko Papież, który wydał specjalną en-

cyklicę i zmusił nawet tak zajadłego polityka, jak biskup Teodorowicz, do wycofania się z sejmu. Zaraz potem rzuca ks. Krysiak insynuację, że »baba z Krzeszy«, która sprowadziła ks. Okonia „robi na tem wcale niezły interes“. Dowodów nie daje tylko insynuuje, aby podważyć moralny wpływ kobiety, która od dawna znaną jest ze swych postępowych poglądów. Dalej używa demagogii, że ks. Okoń nie wysłuchał przed wiecem Mszy Świętej, „ale zato widzieliście tu o parę tygodni wcześniej trzech posłów ziemi Łomżyńskiej, modlących się razem z wami przez całe nabożeństwo.“ Czyż dlatego, że ktoś wysłuchał mszy, ma rację w polityce? Więc można wysłuchać mszy, a potem żądać zatrzymania reformy rolnej, zniesienia powszechnego głosowania do sejmu, podniesienia podatków na chleb, sól, cukier, naftę i t. d., pożyczek od rządu dla bogaczy.... Można wysłuchać mszy, a potem wyjść na ulicę i obrzucać legalnie wybranego prezydenta błotem, albo zabijać go, jak to uczynił pobożny Niewiadomski ze s. p. Narutowiczem? Albo faszyści, którzy chcieli zabijać braci swych i wtrącić Polskę w wojnę domową dlatego tylko, że rząd jeszcze za mało służy bogaczom, mieli rację przez to, że słuchali mszy świętej i przysięgali w kościele? Nie! księżę, modlitwa jest westchnieniem do Boga, jest szukaniem ukojenia wieczystego i niema nic wspólnego z polityką. Msza Święta jest tej modlitwy odwiecznym wyrazem i musi być przepelniona miłością Chrystusową, więc wcale nie pasuje księdzu w Domu Bożym, po mszy, wygłaszać kazania pełne nienawiści.

Twierdzi również ks. Krysiak, że ks. Okoń zawsze głosuje z żydami. Jest to nieprawdą, gdyż ks. Okoń głosował za wykupieniem przez rząd fabryk tytoniowych od żydów-kapitalistów, a posłowie ziemi łomżyńskiej i księża posłowie, którzy modlą się przed wiecem, głosowali wraz z rabinem i innymi żydami bogaczami przeciwko rządowi polskiemu, za pozostawieniem fabryk kapitalistom wszelkich narodowości. Nieprawdą jest również twierdzenie, że „faworyt ks. Okonia Stolnicki jest żydem“, ponieważ Józef Stolnicki jest rzymskim katolikiem. Następnym kwiatkiem demagogii jest twierdzenie, że dążenie do utworzenia rządów robotniczo-włościańskich w Polsce jest dążeniem do bolszewizmu. Czy ks. Okoń jest kumunistą—niech na to sam odpowie, ale hasło rządów robotniczo-włościańskich wysunęli socjaliści, których bolszewicy prześladowają i nienawidzą. Bolszewicy uznają tylko dyktaturę proletariatu, kto zaś wysuwa hasło rządów robotniczo-włościańskich ten przeciwstawia się bolszewikom. Atak ks. Okonia na »panów« chce ks. Krysiak osłabić twierdzeniem, iż na puszczy kurpiowskiej obszarników niema i przy tej okazji podbechtuje kurpiów, »czy nie ubliża on (t. j. Okoń) wam, za chłopów niegdyś bezprawnych was uważając? Bo wy byliście zawsze wolni, własnem prawem bartnem się rządzący, królowi tylko podlegli. Cóż to Okoń z was chłopów podniewnych czyni?« Tak »sługa Boży« chce rozdmuchać fałszywą dumę ciemnej szlachty zaściankowej, która, choć w biedzie i ciemności,

za despekt uważa wydanie córki za chłopak. Nie darował też i marszałkowi Piłsudskiemu: „Piłsudski to bożek lewicy, która podtrzymuje każdego, kto pluje na prawicę, to znaczy na Kościół i Ojczyznę“. O prawdomówny księżę, więc Piłsudski, który zbudował Polskę i tyłkrotnie pierś własną narażał na kule wraże, pluje na Ojczyznę? Jeżeli ksiądz prawicę utożsamia z Kościołem i Ojczyzną, to sam dopuszcza się zniewagi wobec Ojczyzny i świętokradstwa wobec Kościoła. Takie utożsamienie jest najlepszym dowodem, że ks. Krysiak służy prawicy, czyli możnym bogaczom, a nie biednym chłopom.

Końcowa uwaga. Jeżeli ks. P. Krysiak będzie i nadal wygłaszał mowy polityczne z ambony, to może się doczekać tego, że kościół zamieni się w salę wiecową i jedni będą bić brawo, a drudzy wołać „precz“. Jak wiecować, to wiecować!

Mazur.

Alarmy wojenne.

Z powodu agitacji księży litewskich, żeby Litwini bez pozwolenia władz polskich przeszli w wielkiej masie granice Polski i udali się z procesją do Wilna, rząd polski musiał zaprotestować wobec Ligi Narodów i zapowiedzieć, że nie pozwoli nikomu samowolnie rządzić się w Polsce.

Na tym tle oraz w związku ze zmianą kart mobilizacyjnych wśród ludności powstały pogłoski o mającej wybuchnąć wojnie. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy Litwini zechcą sprowokować awanturę, gdyż sami są słabi, a przyjaciele ich z Rosji i Niemiec mają dosyć kłopotów u siebie w domu.

OŚWIADCZENIE.

W Związku z notatką w № 4 pisma „Życie i Praca, w której, obok krytyki mego artykułu, autor atakuje mnie osobiście, oświadczam, że będę odpowiadał tylko ludziom, którzy mają odwagę występować jawnie i podpisywać to, co piszą. Na strzały z za płotu nie będę reagował.

Dr. M. Czarnecki.

Sprawy samorządowe.

W dniu 1 Czerwca r. b. obradowała rada wojewódka w Białymstoku. Rozpatrywana była ustawa o zasileniu funduszów komunalnych, sprawy drogowe i sprawy szkolne. Nadto wysłuchano ciekawego referatu dyrektora Instytutu Geologicznego o pokładach torfowych na terenie województwa. Cała dyskusja skoncentrowała się na sprawach finansowych związków komunalnych, przy czym skonstatowano, że równowaga finansowa sejmików i miast zachwiana została przez ustawę z dnia 21 sierpnia 1923 r. o zasileniu funduszów komunalnych.—Zebrani przyszli do wniosku, że niezbędna jest nowelizacja ustawy, o czym województwo wystąpiło już samorzutnie do Ministra Spraw Wewnętrznych.

Prezydent Świderski, po za porządkiem dziennym, zwrócił uwagę na brak przepisów wykonawczych do uchwalonych przed paru

laty ustaw o Rozbudowie Miast i o Opiece Społecznej, co stoi na przeszkodzie do wcielenia ich w życie. Postawił wniosek domagania się, aby przepisy wykonawcze wydawane były niezwłocznie po uchwaleniu ustaw, który został przyjęty.

Dla przedstawienia katastrofalnego położenia samorządów miarodajnym czynnikiem wybrana została delegacja z trzech osób: dwóch przedstawicieli sejmików powiatowych p. p. Kurcusa z Łomży i Rukata z Suwałk, i jednego przedstawiciela miast p. Świderskiego z Łomży. Delegacja niezwłocznie udała się do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Wewnętrznych i Marszałka Sejmu, którzy uznali słuszność przedstawionych dezyderatów i przyrzekli swoje poparcie. Nie uważali tylko za możliwe prowadzenie prac inwestycyjnych w okresie sanacji skarbu.

Maturzyści.

Świadectwa dojrzałości w roku bieżącym otrzymali:

W gimnazjum żeńskim. Aszoffówna Marja-Antonina. Aszoffówna Hanna. Blusiewiczówna Stanisława. Cukierbraumówna Szejna. Cwalinówna Felicja. Glińska Zofja. Gerwinówna Elwina. Jastrzębska Kazimiera. Jeżewska Barbara-Halina. Kozłowska Ludwika. Kiersnowska Wanda. Komornicka Marja-Antonina. Korytkowska Irena. Markiewiczówna Zdzisława-Eugenja. Malinowska Łucja. Niedziałkowska Marja Wanda. Radłowska Helena. Raszbumówna Tania. Reindlówna Marja-Ludwika. Stecewiczówna Janina-Aniela. Sobolewska Janina. Stypułkowska Helena. Stańska Jadwiga-Irena. i Żernakówna Anna.

W gimnazjum męskim. Na wydziale matematyczno-przyrodniczym: Domakowski Janusz. Odejewski Eugeniusz. Orłowski Samuel. Parowski Witold. Pięnkowski Włodzimierz. Ramotowski Julian. Ramotowski Stefan. Reindel Adam. Rutkowski Marjan. Trojnowski Jerzy. Szebietowski Aleksander. Wachowski Kazimierz i Zbikowski Piotr.

Na wydziale humanistycznym: Bargielski Adam. Biało-brzeski Henryk. Bielawski Wacław. Dębowski Józef. Gliński Apoloniusz. Gosiewski Stanisław. Józkowski Józef. Jałbrzykowski Jan. Jastrzębski Tadeusz. Kaniewski Mieczysław. Kulesza Józef. Lejdo Kazimierz. Lniski Leon. Łupiński Józef. Nożewski Tadeusz. Osiecki Stanisław. Petrajtyś Antoni. Roszkowski Andrzej. Słucki Ajzyk. Sobolewski Antoni. Szyrmer Józef. Śliwowski Jan i Wąsowski Władysław.

W 8-mio kl. gimnazjum koedukacyjnym D-ra S. Goldlusta w Łomży. Lejba Kac, Abram Nicewicz i Mojżesz Hirsch Rozental.

ZE ŚWIATA.

Cziczeryn znowu przysłał notę do Polski, w której twierdzi, że Polska nie chce wykonywać traktatu ryskiego w sprawie swobód dla mniejszości narodowych i wobec tego Rosja też nie będzie się liczyła z traktatem. Rząd Polski w odpowiedzi zastrzegł się przeciwko nieścisłemu tłumaczeniu traktatu ryskiego i żąda jego wykonywania w całości.

Parlament Jugosłowiański w Belgradzie został rozwiązany ponieważ opozycja miała więcej głosów od rządu.

Stany Zjednoczone ograniczyły do minimum imigrację Japończyków. Japonia zaprotestowała i odwołała swego ambasadora z Waszyngtonu.

Faszysta Rocco wystąpił publicznie przeciwko gwałtom, bezprawiom i korupcji wśród administracji faszystowskiej. Został on pobity przez faszystów i wyrzucony z partii. Ma on zamiar założyć grupę „wolnych faszystów.”

Rząd robotniczy w Anglii wystąpił z projektem zażegnania bezrobocia przez budowę zakładów elektrycznych w 15 przemysłowych okręgach. Większość izby poparła go.

Reforma kalendarza. W Paryżu obraduje specjalny komitet, powołany przez Ligę Narodów dla opracowania reformy kalendarza. Watykan, który ostatecznie sprawę zdecyduje, zapatruje się podobno przychylnie na sprawę reformy, która polegać ma na ustaleniu raz na zawsze daty świąt Wielkiej Nocy oraz na innym niż dotychczas podziale roku. Część uczonych wypowiada się za wprowadzeniem 13-tu miesięcy po 28 dni, inni chcą zachować 12 miesięcy, przyczem w każdym kwartale pierwszy miesiąc musiałby liczyć 31 dni, dwa pozostałe po 30, zawsze zaś jeden dzień pozostawałby na święto nowego roku, nie wliczany do żadnego miesiąca.

W Austrii dokonano zamachu na życie kanclerza praelata Seipla; kanclerz ma przestrelone płuca, lecz życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Sprawca zamachu robotnik strzelił również do siebie i ciężko się zranił, jako motyw podaje on, że chciał usunąć człowieka, który według jego przekonania, przyczynił się do nędzy klasy robotniczej.

W Albanii znowu wybuchło powstanie zbrojne.

W Czechach w łonie kościoła narodowego walczą zwolennicy przyłączenia się do kościoła prawosławnego ze zwolennikami kościoła ewangelickiego.

Bolszewicy zwrócili się do rządu angielskiego z prośbą o pozwolenie przewiezienia z łok Karola Marxa z Anglii do Moskwy. Wnuk Marxa socjalista Jan Louguet protestuje przeciwko prośbie bolsze-

wików i zaznacza, że Marx był zwolennikiem demokracji robotniczej i nieraz potępiał metody Bakunina, podobne do bolszewickich.

Francuzcy przedstawiciele nauki podpisali protest przeciwko przesładowaniom wszystkich niebolszewików w Rosji.

Prezydent republiki francuskiej Millerand ustąpił ze swego stanowiska ponieważ lewica stanowiąca większość w parlamencie nie chciała razem z nim rządzić Francją.

W Rumunii w Bukareszcie nastąpił wybuch w składach amunicji, który zniszczył fabrykę prochu i ogromną ilość amunicji. Silne wstrząśnienia, trwające kilka godzin, uszkodziły pałac królewski i kilka domów w mieście. Na razie naliczono 4 zabitych i 20 rannych.

Z KRAJU.

— W kolejnictwie wbrew ustawie o 8-10 godzinnym dniu pracy, administracja usiłuje przedłużyć czas pracy bez specjalnej dopłaty za godziny nadliczbowe. Kolejarze energicznie protestują. Ministerstwo kolei zaprowadziło na niektórych liniach wagony III klasy z numerowanymi miejscami. Bilet na miejsce numerowane kosztuje o 1 złoty drożej.

Wszystkie wygrane „milionówki” zostały wylosowane od razu. „Milionówki” nie wylosowane będą zamienione na obligacje pożyczki konwersyjnej według relacji 500 mk. = 1 złotemu.

Dochody Państwa Polskiego w kwietniu przewyższyły wydatki o 14,7 mlj. złot. Zapas gotowizny Skarbu Państwa zwiększył się o 90,4 mlj. złot.

— Lewica sejmowa domaga się ustąpienia p. ministra Spraw Zagranicznych Zamoyskiego, ponieważ wykazał on zupełne niezrozumienie rządów, istniejących za granicą.

Sejm większością jednego głosu uchwalił, że i bezwyznaniowcy w wojsku muszą składać przysięgę religijną.

Sejm uchwalił podnieść pensje urzędnikom i emerytom z powodu podwyższenia komornego.

Polska Partja Socjalistyczna urządza 13 lipca „dzień propagandy” w całym kraju.

P. P. S. wobec rządu w debacie budżetowej zajmie stanowisko za sanacją skarbu, a przeciwko ogólnej polityce rządu, prowadzonej w kierunku reakcyjnym. Z. P. P. S. z całym naciskiem podnosi sprawę polityki gospodarczej rządu, który podczas ciężkiego kryzysu zostawia bezrobotnych bez pomocy, biernie zachowując się wobec zamykania fabryk przez przemysłowców, nie zwalczając drożyzny, natomiast idzie na rękę kapitali-

styczno-obszarniczym dążeniom do odebrania robotnikom ich zdobyczy społecznych i do spotęgowania wyzysku robotników i spożywców.

Reakcja w Suwałkach mści się na ludziach, którzy energję swą poświęcają wyzwoleniu świata pracy. Aresztowano tu za strajk listopadowy 1923 r. socjalistów Gałaję, Ocieszkę i Makowskiego. Za uwolnienie do sprawy zażądano po 1000 złotych kaucji od każdego. Jest to suma niezwykle wysoka. P. Witos solennie przyrzekł, że nikt za strajk nie będzie karany, a tymczasem p. prokurator Karczewski, który jeszcze nie nauczył się poprawnie mówić po polsku, wyciąga różne paragrafy carskiego kodeksu i na ich podstawie chce obezwładniać działaczy robotniczych. Taka metoda pomoże naszej reakcji tak samo, jak pomogła caratowi.

6 sierpnia mija 10 lat od chwili wkroczenia legjonistów pod wodzą J. Piłsudskiego na teren b. Królestwa Polskiego. W wielu miejscowościach będą urządzone uroczyste obchody.

Cała Polska została poruszona częstymi katastrofami lotniczymi. Wielu przypuszcza, że wina coraz częstszych śmierci lotników spada na fabrykę w Lublinie.

W Zagłębiu Borysławskim robotnicy urządzili czterogodzinny strejk protestacyjny przeciwko wyrzucaniu na bruk swych kolegów i zażądali skrócenia dnia pracy do 6 godzin i zaprowadzenia 4 zmian na dobę. Niech każdy zarobi chociaż trochę.

W Widzewskiej manufakturze, robotnicy obili właściciela za zatrzymanie 3 tygodniowej wypłaty. 20 robotników aresztowano.

W handlu nikt nie pilnuje wykonania ustawy o 8-10 godz. dniu pracy, to też wiele sklepów jest otwartych 12 godzin na dobę.

W Krakowie toczy się proces w sprawie zaburzeń, jakie miały miejsce przed Domem Robotniczym za rządów Hjeno-Piasta w listopadzie 1923 r.

Dzieci w wieku szkolnym jest w Polsce pięć milionów, z tego półtora miliona nie chodzi do żadnej szkoły. Na 28.000 szkół mamy tylko 1.115 powszechnych siedmioklasowych. W Warszawie 40.000 dzieci nie korzysta ze szkoły dla braku lokali. Nic dziwnego, że brak jest miejsca w węższych, bo te 40.000, które wychowuje ulica, to kandydaci na złodziei i innych przestępców.

Wobec starań duchowieństwa i posłów chrześcijańskiej demokracji, żeby zwolnić dobra kościelne od podatku majątkowego minister skarbu wyjaśnił, że wolni są od podatku duchowni, którzy użytkują dobra kościelne tytułem swego uposażenia. Co się natomiast tyczy sprawy obłożenia podatkiem majątkowym dóbr kościelnych, Min. Skarbu stało i stoi na stanowisku,

aby majątki kościelne, klasztorne i t. d. o ile nie służą celom kultu religijnego bezpośrednio, względnie o ile dochody z nich nie są obracane wyłącznie na powyższy cel — podlegały zasadniczo podatkowi majątkowemu. Tej treści wyjaśnienie zostało też udzielone podległym władzom skarbowym. Wreszcie p. Minister Skarbu stwierdził, że wiadomość, jakoby rząd zamierzał podatek majątkowy z dóbr kościelnych ściągać dopiero po zawarciu konkordatu ze Stolicą Apostolską, nie jest zgodna z prawdą.

Obniżka płac na Górnym Śląsku w górnictwie o 10% i w hutnictwie o 17% została przyjęta przez robotników na zjeździe Rad Załogowych.

Na Górnym Śląsku przy wyborach do Rad Zakładowych większość zyskują klasowe związki zawodowe. Związek enperowski traci zwolenników.

Zjazd psychiatrów polskich w Lublińcu uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do walki z alkoholizmem i do utworzenia zakładów leczniczych dla alkoholików.

P. Minister Grabski wygłosił mowę w sejmie, w której stwierdził mocne podstawy złotego polskiego, zapowiedział walkę z bezrobociem, obniżenie ceł na niektóre produkty, wzywał przemysłowców do ulepszeń w fabrykach i obniżenia cen na wyroby fabryczne. Wreszcie zażądał dalszych pełnomocnictw dla ugruntowania naprawy skarbu.

KRONIKA.

Nowoczesny prysznic. Jeden z czytelników «Wspólnej Pracy» zgłosił się przed dwoma tygodniami do Redakcji i zakomunikował, że, korzystając z dnia świątecznego, używał spaceru na Placu Kościuszki. Kiedy w samo południe przechodził trotuarem w kierunku ulicy Długiej, to z balkonu domu № 10 spadł mu na głowę obfity strumień wody. Chciał o tym nowym wynalazku kąpielowym powiadomić policję, która powinna o wszystkim, co się w mieście dzieje, wiedzieć, ale po długich poszukiwaniach posterunkowego, musiał zamiaru tego zaniechać. Redakcja, podając opisany wypadek do wiadomości publicznej, zaznacza, że w naszej patryarchalnej Łomży trzepanie dywanów na balkonach i wylewanie płynów należy do rzeczy, uświęconych tradycją, wobec czego zupełnie nieusprawiedliwione są narzekania mieszkańców na brak doskonałej i taniej kąpieli w mieście.

Nieporządku na dworcu kolejowym. Nazywamy dworcem, bo tak przyjęto, ale jest to właściwie buda, pobudowana z desek na poczekaniu przez Niemców. Słyszymy oddawna, że zarząd kolejowy nosi się z zamiarem wybudowania gmachu stacyjnego, ale widocznie stoją na przeszkodzie względy oszczędności.

ciowe, wywołane sanacją skarbu. To też publiczność przez szereg lat dusi się w wąskim przejściu i długo zapewne dusić się jeszcze będzie. Trudna rada, chcąc mieć uzdrowiony skarb, musimy się z tem pogodzić. Ale czy zarząd kolei nie uznałby przynajmniej za wskazane oświetlić te ciasne wejścia. Szczególnie przed „dworcem“ panuje zazwyczaj tłok i w ciemne wieczory pasażer, udający się do miasta, nigdy nie może być pewnym, czy się nie dostanie pod kopyta końskie lub koła wozu. Przeciwno oszczędności tak dalece posuniętej powinny zareagować władze bezpieczeństwa publicznego.

Drugim niezrozumiałym posunięciem oszczędnościowym jest skasowanie połączenia telefonicznego z miastem. Nie mówiąc już o niedogodnościach, wynikających z tego powodu dla mieszkańców miasta, wydaje się wątpliwem, czy leży to w interesie personelu stacji, który musi komunikować się z klientelą za pomocą umysłnych posłańców.

Prośba do Magistratu. Czyniąc zadość słusznym domaganiom się czytelników, zwracamy się z prośbą do Magistratu o uporządkowanie numeracji domów w Łomży. — Dziś pod tym względem panuje zupełna dowolność. Na niektórych ulicach i placach istnieje podwójna numeracja, są też domy bez numerów, co uniemożliwia odszukanie mieszkańca na podstawie numeru domu. Dla przykładu przytaczamy, że na Placu Kościuszki od Rembielina do cukierni Płodowskiego domy oznaczone są numerami 2, 4, 6, 8, 10, 12 i 14 i te same numery powtarzają się z drugiej strony Placu od domu Czerwonkowej do domu Hepnera. To samo można znaleźć na ulicach Zielonej, Senatorskiej, Wozniowskiej i innych. Przy dzisiejszych porządkach często lekarz nie może odnaleźć chorego i przez to opóźnia poradę. Nie wymagamy od Magistratu rzeczy niemożliwych, np. urządzenia biura adresowego, ale na taką drobnostkę jak dokładna numeracja domów — miasto może i powinno się zdobyć, tym bardziej, że to nie obciąża kasy miejskiej lecz właścicieli nieruchomości.

Miejska Komisja Opieki Społecznej w Łomży, pragnąc zasilić szczupłe środki Magistratu, urządza co rok kilka imprez dochodowych. Ostatnia zabawa ogrodowa, jak nam komunikują, dała dochodu 721 zł. 46 gr., która to suma podzielona została pomiędzy instytucje dobroczynne chrześcijańskie i żydowskie w tym stosunku, że społeczeństwo chrześcijańskie otrzymało 432 zł., a społeczeństwo żydowskie 288 zł. — Podkreślić należy, że te nadprogramowe zyski, jakie Magistrat czerpie z tego źródła na pokrycie swoich wydatków budżetowych, zawdzięczać należy ruchliwej i pomysłowej sekretarce wydziału opieki społecznej p. Gierkiewiczowej, która jest inicjatorką i duszą niemal wszystkich zabaw dochodowych w mieście.

Związek Inwalidów Wojennych w Łomży powstał w 1920 r. Liczy on obecnie 290 inwalidów, 12 wdów po inwalidach i 29 dzieci.

Środki materialne czerpie związek ze składek członkowskich, ofiar, wpływów od podań, procentów od przedstawień teatralnych i z własnego sklepu kolonialnego, który otwarto przy ul. 3 Maja № 6. Biuro związku mieści się przy ul. Pięknej № 8.

7 czerwca odbyło się w Magistracie zebranie obywatelskie, na którym postanowiono założyć »Koło Przyjaciół Inwalidów«

w celu materialnego poparcia. Dnia 29 czerwca odbędzie się w ogrodzie miejskim zabawa na rzecz Związku Inwalidów. Poruszono również sprawę budowy domu dla inwalidów, lecz sprawa ta musi być odłożona gdyż wymaga bardzo wielkich funduszy.

Wybuch granatu. We wsi Koziki, gm. Śniadowo, zostali zabici skutkiem wybuchu granatu ręcznego 12-to letni Stanisław Lubak, 14-to letni Józef Malinowski, 9-cio letni Stanisław Piorkowski i 9-cio letni Aleksander Poteraj. Granat ten zostawili na polu żołnierze 33 p. p. podczas ćwiczeń.

Zabójstwo na tle zemsty. W dniu 29 maja r. b. o godzinie 10 wieczór na szosie Miastkowo - Nowogród zabity został mieszkaniec wsi Korytki Gabryjel Modzelewski, lat 21. Zabójstwa na tle zemsty dokonali: szeregowiec 33 p. p. Jan Rachubka, który po dokonaniu zbrodni zgłosił się do swego pułku, prosząc by go aresztowano, oraz brat jego Piotr Rachubka ze wsi Chmielewo gminy Miastkowo, który zbiegł i jest poszukiwany.

Wyjaśnienie. Na skutek zamieszczenia w ostatnim numerze wzmianki kronikarskiej, p. t. »Porwanie bociana«, w której powiedziano, że chory ptak znalazł się w posiadaniu nauczyciela szkół powszechnych p. B., który w ten sposób chce powiększać pomoce naukowe szkoły, — zjawił się do Redakcji nauczyciel p. Brański i oświadczył, że został posądzony przez kolegów i znajomych o udział w powyższej aferze; dlatego prosi o wyjaśnienie, że o bocianie, wykradzionym z ogrodu miejskiego, nic nie wie, natomiast posiada bociana, wypchanego przed trzema laty, co mogło wprowadzić w błąd autora wzmianki, jeżeli jego miał na myśli.

Rozmaitości.

Powierzchnia ziemi.

Cała powierzchnia kuli ziemskiej wynosi 509 milionów 950 tysięcy kilometrów kwadratowych, z tego czwarta część przypada na ląd stały, a reszta na wodę.

Na ląd stały, oprócz drobnych wysp, składa się pięć części świata: Azja, która zajmuje 44 miliony kil. kw., Ameryka — 43 1/2 miliona kilometrów kw., Afryka — 30 milionów kil. kw., Europa — 10 mil. klm. kw. i Australia — 9 milionów kil. kwadr.

Największych mórz, zwanych oceanami, jest na kuli ziemskiej cztery: Ocean Wielki, pomiędzy Azją a Ameryką, 180 milionów kilometrów kwadratowych, Ocean Atlantycki, pomiędzy Europą a Ameryką, 92 mil. kil. kw., Ocean Indyjski, pomiędzy Azją a Australją, 76 i pół mil. kil. kw., wreszcie, Ocean Lodowaty, na biegunie, 15 milionów kil. kwadratowych.

Jakże małym wydaje się wobec tego Państwo Polskie, powierzchnia którego wynosi wszystkiego 368 tysięcy kilometrów kwadratowych.

Domy w Polsce.

Na ziemi Rzeczypospolitej Polskiej istnieje 613 miast i 12.632 gmin wiejskich. Ogólna liczba budynków mieszkalnych w Polsce wynosi 3.588.208, z czego 466.405 stanowią domy w miastach, a 3.311.203 w gm. wiejskich. Na obszarze całego państwa, wynoszącym 368.263 klm. kwadr., zamieszkuje 27.160.000 ludności, czyli na 1 klm. kw. wypada 703 osób. Z tej liczby do narodowości polskiej zalicza się 18.660.000 osób, do innych narodowości — 8.500.000 osób. Jeżeli ogólną liczbę mieszkańców podzielimy przez ogólną liczbę domów, to na każdy dom wypadnie tylko 7 mieszkańców.

Ziemia w posiadaniu duchowieństwa.

Według najnowszych obliczeń kler posiada w Polsce następujące ilości ziemi: w wojew. lubelskim 217 ha, w białostockim 676 ha, w okręgu admin. wileńskim — 770 ha, w wojew. polskim — 7704 ha, w wołyńskim 9.560 ha, w poznańskim — 30.757 ha, w pomorskim — 14.811 ha, w krakowskim 19.772 ha, w lwowskim 51.750 ha, w stanisławowskim 48.573 ha i w tarnopolskim 35.176 ha, razem 221.150 ha. Obliczenie powyższe jest o tyle jeszcze nie dokładne, że nie podaje ziemi, przypadającej na probostwa, która wynosi około 40 tysięcy ha, czyli ogółem kler w całej Polsce posiada około 260 tysięcy hektarów ziemi.

Wszystkich świeckich księży jest w Polsce 9.996, zaś duchowieństwa zakonnego 902, razem 10.898, czyli na jedną duchowną osobę wypada około 24 ha, a więc przeszło 40 morgi ziemi. Przy sprawiedliwym podziale tej ziemi pomiędzy duchownych nie potrzebaby było w Polsce rządowych pensji dla księży, a i chrzty, śluby i pogrzeby mogłyby być tańsze. Jednak w organizacji duchowieństwa panuje nieporządek i niesprawiedliwość — jedni mają za wiele, a drudzy cierpią niedostatek.

Woda na pustyni Sahara.

Po zaprowadzeniu artezyjskich studzien na pustyni Sahara okazało się że, pod gorącymi płaskami na znacznej przestrzeni, dotychczas jeszcze ściśle nie określonej, znajduje się warstwa wody. Woda występuje na znacznej głębokości od 70 do 150 metrów i tryska wysokim strumieniem, wyrzucając na powierzchnię drobne rybki i małe kraby, oraz rozmaite wodne żyjątka i skorupki. Nauka stoi wobec całego szeregu tajemniczych zagadnień: skąd się wzięły te stworzenia i czem żyją w głębi? Faktem jest, że podziemne wody są bardzo rozległe i że wywiercone studnie mogą z czasem zamienić pustynię Saharę na urodzajny kraj

Statystyka samochodowa.

Według danych statystycznych, podanych w majowym zeszycie pisma „Ameryka“, z końcem roku 1923 na całym świecie

było w użyciu samochodów osobowych 18.241.477, z czego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 15.222.658 i w pozostałych krajach całego świata 3.018.815, t. j. niecała 1/6. Na Polskę przypada tylko 14.600 samochodów. — Liczba samochodów ciężarowych jest o połowę mniejsza.

Kwiatek obskurantyzmu.

Wybitny pedagog, mający nazwisko niemieckie, złożył ofertę na wakującą posadę w Gimnazjum humanistycznym w Milanówku. Otrzymał od kierownika gimnazjum następującą odpowiedź: „O stanowisko nauczyciela w tutejszej szkole mogą się ubiegać tylko obywatele pochodzenia polskiego, wyznania rzymsko-katolickiego, nie należący do stronnictw lewicy ani centrum.“

Wobec takich warunków, nie mogliby dostąpić zaszczytu wykładania w Milanówku najwięksi patrijoci i pedagodzy polscy: Libelt i Leleweł, z powodu pochodzenia niemieckiego, kś. Kołłątaj i kś. Konarski, jako lewicowcy, Frycz Modrzewski, jako heretyk, a i kandydatura Adama Mickiewicza, sympatyzującego z socjalizmem i rewolucjonizmem, byłaby mocno zachwiana.

Najwspanialszy Dom Ludowy.

W Lipsku oddano do użytku organizacji robotniczych wspaniały Dom Ludowy, zbudowany na miejscu dawnego, zniszczonego w czasie zamachu Kappa w 1920 roku. Nowy gmach przedstawia się imponująco: mieści 12 wielkich sal na koncerty, zebrania, restauracje, posiada piękny ogród, hotel na 60 pokoi i t. p. Obsługa Domu stanowi 146 osób. W budowie Domu wzięły udział rząd i władze miejskie.

DOPISEK REDAKCJI. Jakby to pięknie było, żeby za przykładem Lipska poszły nasze władze i dopomogły robotnikom łomżyńskim do odbudowania Domu Ludowego, zabranego na Szkołę Mierniczą.



Z PISM I KSIĄŻEK.

Przegląd Polityczny — dwutygodnik informacyjny, Warszawa, Nowy Świat 47. Pismo to porusza gruntownie wszystkie zagadnienia z dziedziny polityki światowej i polskiej. Każdy człowiek który chce mieć zdanie oparte na rzeczowym materiale musi studiować „Przegląd Polityczny“. Czas już by w Polsce zanikł typ polityka kawiarnianego, który przy szklance kawy lub ciastku dzieli Europę i świat cały, wykazując na każdym kroku bezgraniczną ignorancję. Polityka jest nauką, obejmującą niezwykle szerokie dziedziny życia i wymagającą znajomości tak ważnych działów, jak gospodarka społeczna, ustroje państwowe, prawo krajowe i międzynarodowe, psychologia mas i

jednostek, religie i t. d. i t. d. Poziom wykształcenia politycznego obywateli kraju, a przede wszystkim posłów, decyduje o takim lub innym rozwoju kraju i o losach obecnych i przyszłych pokoleń. Słuszne narzekania na Sejm mają swe źródło przede wszystkim w braku politycznie wykształconych posłów. „Przegląd Polityczny“ zapelnia lukę, którą odczuwali od dawna wszyscy głębiej myślący działacze społeczni.

Dr. M. Czarnecki.

Wychodźca — jest jedynym pismem polskim, poświęconym sprawom emigracji i reemigracji. Wychodzi w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 70; prenumerata wynosi 6 złp. półrocznie; konto czekowe P. K. O. 4909. Wychodźca informuje czytelników o wszystkich przepisach i formalnościach, jakie załatwić należy przed wyjazdem z własnego kraju i po przyjeździe do kraju obcego, oraz o warunkach pracy i koniunkturach zarobkowych w krajach, do których udają się nasi rodacy. Kto chce szukać lepszej doli w cudzym kraju, powinien zaprenumerować „Wychodźcę“, a uniknie niepotrzebnych znacznie większych wydatków.

Ameryka — zeszyt majowy poświęcony sprawom samochodowym. Na bogato ilustrowaną treść zeszytu składają się artykuły: znaczenie automobilizmu; St. Szydelskiego — Historia samochodu; Henry Ford o sobie; inż. Adam Gluck — Masowa fabrykacja samochodów w Ameryce; Wł. Buchner — W garażu; A. Tuszyński — Kilka słów o samochodach amerykańskich. Dalej idą ciekawe artykuły: Jadwigi Jaholkowskiej — o Polakach w Brazylii i A. Rączaszka — Pięciolecie pracy Y. M. C. A. w Polsce, oraz bogaty dział Przemysł, Handel i Finanse. Prenumerata półroczna wynosi zł. 7; adres redakcji: Warszawa, Nowy Świat 74; konto P. K. O. Nr 7136.

Odpowiedź Redakcji.

Wac. Olsz. W liście swoim wspominacie, że znacie teren łomżyński, jako gniazdo reakcji, i że zdając sobie sprawę w jak ciężkich warunkach musimy pracować. Nie mamy też potrzeby zapewniać Was, z jaką gotowością przyjęliśmy szlachetną ofertę Waszą o współpracy, która dodaje nam otuchy do wytrwania na stanowisku. Z łaskawie przyobiecanego współpracownictwa skorzystamy tym chętniej, że, sądząc z nadesłanego feljetonu, posiadacie nerw pisarski, a to znakomicie przyczynić się może do ożywienia pisma. Jedno tylko nas martwi, że dotychczas Wspólna Praca wychodzi z deficytem, co utrudnia normowanie stosunków ze współpracownikami na podstawie sprawiedliwej wymiany usług. Dziękując Sz. Koledze za dobre słowa i serdeczne życzenia, prosimy o zaspokojenie, przy sposobności, naszej ciekawości, co Was wiąże z Łomżą?

Upraszamy Sz. Czytelników o rozpowszechnianie „Wspólnej Pracy“ i zjednywanie współpracowników.

BIURO TECHNICZNE „ERG”

Łomża, ul. Długa Nr. 6, tel. Nr. 100.

Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa i elektrotechniki. Stale na składzie wielki wybór materiałów technicznych i elektrotechnicznych: RURY, KSZTAŁTKI, WENTYLE, METALE, SZCZELIWA, PRZEWODNIKI, ŻARÓWKI, DYNAMO-MASZYNY i t. p.

Ceny konkurencyjne. Projekty i kosztorysy bezpłatnie.

NAPISZ DO MNIE! Jeżeli cierpisz moralnie, nie znasz wyjścia, jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, napisz do mnie. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc, datę urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych ja, psychografolog Szyller-Szkołnik, (autor prac naukowych) znawca dusz, człowiek ogromnego doświadczenia życiowego, ułożę szczegółową analizę charakteru, określę zalety, wady, zdolności i przeznaczenie, powiem kim jesteś, kim być możesz. Na szczerze zadane pytania — dostaniesz szczegółowe odpowiedzi, również horoskop ułożony przez słynne medium Ewiguy-Kara. Szczegółową analizę horoskop listem poleconym wysyłam po otrzymaniu 5 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe, wyżej oznaczona suma nie jest wysoka. Osobiście przyjmuję dwunasta—siódma. Moje doświadczenia naukowe zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego, odezwami prasy. Nadzwyczaj ciekawą książkę treści naukowo-pouczającej, katalog ilustrowany wysyłam gratie. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, psychografolog Szyller-Szkołnik, Piękna 25, pokój 57.

Handel wyrobów wódczanych i towarów kolonialnych

J. KORCZEWSKI i S-ka

ŁOMŻA, PLAC KOŚCIUSZKI 2

POLECA PO CENACH NIZKICH: Wina, wódki, likiery, spirytus, jecznicy, denaturat i wyroby tytoniowe.

3—8

N. KOKOSZKO

Łomża Pl. Kościuszki Nr. 20.

POLECA MASZYNY DO SZYCIA
i ROWERY NAJLEPSZYCH FIRM
ZAGRANICZNYCH

na raty.

3—8

Romej Aleksander z Mężenina Rutek gm. Rutki pow. Łomżyńskiego zgubił kartę zwolnienia—wydaną przez Urząd Gospodarczy w Warszawie — Praga.

Dąbrowski Czesław ze wsi Duchny gm. Rutki Kossaki pow. Łomżyńskiego zgubił kartę zwolnienia wydaną przez Urząd Gospodarczy w Ostrołęce.

Kijek Walenty z Łysych gm. Łyse pow. Kolneńskiego zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Brzozowski Jan z Łomży Rybaki 37 zgubił książeczkę zwolnienia z wojska kat. C. p. II.—wydaną przez P. K. U. Łomża.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Szkolny Magistratu miasta Łomży zawiadamia, że zapis dzieci z miasta i przedmieść do szkół powszechnych w Łomży odbędzie się, pod grozą kar, przewidzianych przez prawo dnia 1, 2 i 3 lipca r. b. od godz. 9 rano do 2 po południu, w lokalach szkół powszechnych.

Patronat nad dziećmi Polskich Szkół Powszechnych w Łomży prosi wszystkich, rozumiejących potrzebę powszechnego nauczania i korzyść płynącą ztąd dla kraju, o składanie dla ubogiej dziatwy szkolnej używanego obuwia i odzieży.

Ofiary te przyjmuje się codziennie w Gimnazjum Żeńskim od 12 do 2.

ZARZĄD.